



Antoni

tygodnik parafialny

Niedziela Wniebowstąpienia Pańskiego - 20 maja 2012 roku
I czytanie: Dz 1,1-11; II czytanie: Ef 1,17-23; **Ewangelia:** Mk 16,15-20.

"Mężowie z Galilei, dlaczego stoicie i wpatrujecie się w niebo?" (Dz 1, 11)

Bracia i Siostry, dziś na nowo pada to pytanie z Dziejów Apostolskich. Tym razem jest ono skierowane do nas wszystkich: "Dlaczego stoicie i wpatrujecie się w niebo?" W odpowiedzi na to pytanie zawiera się podstawowa prawda o życiu i przeznaczeniu każdego człowieka.

To pytanie odnosi się do dwóch postaw, związanych z dwiema rzeczywistościami, w jakie wpisane jest życie człowieka: ziemską i niebiańską. Najpierw rzeczywistość ziemską: "Dlaczego stoicie?" - Dlaczego stoicie na ziemi? Odpowiadamy: Stoimy na ziemi, bo tu postawił nas Stwórca jako uwieńczenie swojego dzieła stworzenia.

Bóg wszechmogący, zgodnie ze swym niepojętym zamysłem miłości, stworzył wszechświat, wywiódł go z nicości. A gdy dokonał tego dzieła, powołał do istnienia człowieka - stworzył go na swój obraz i podobieństwo (por. Rdz 1, 26-27). Obdarzył go godnością dziecka Bożego i nieśmiertelnością. Wiemy jednak, że człowiek zagubił się, nadużył daru wolności i powiedział Bogu "nie", skazując się tym samym na egzystencję, w której pojawiło się zło, grzech, cierpienie i śmierć. Ale wiemy też, że sam Bóg nie pogodził się z tą sytuacją i wszedł bezpośrednio w dzieje człowieka, i stały się one dziejami zbawienia. "Stoimy na ziemi", tkwimy w niej korzeniami, wyrastamy z niej. Tu tworzymy dobro na rozległych polach codziennego bytowania, w sferze materialnej, ale także duchowej: we wzajemnych relacjach, w budowaniu wspólnoty ludzkiej, w kulturze. Tu doznajemy trudu wędrowców,



zmierzających do celu krętymi drogami, wśród wahań, napięć, niepewności, ale z głęboką świadomością, że wcześniej czy później ta wędrówka osiągnie kres. I wtedy rodzi się refleksja: Czy to już wszystko? Czy ziemia, na której "stoimy", jest naszym ostatecznym przeznaczeniem?

W tym kontekście trzeba rozważyć drugą część pytania zacytowanego w Dziejach Apostolskich: "Dlaczego wpatrujecie się w niebo?" Czytamy, że gdy Apostołowie usiłowali zwrócić uwagę Zmartwychwstałego na kwestię przywrócenia królestwa Izraela, On "uniósł się w ich

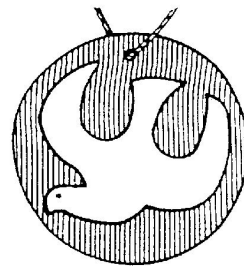
obecności w górę i obłok zabrał Go im przed oczu". A oni "uporczywie wpatrywali się w Niego, jak wstępował do nieba" (Dz 1, 9-10). A więc wpatrywali się w niebo, bo odprowadzali wzrokiem unoszącego się w górę Jezusa Chrystusa, ukrzyżowanego i zmartwychwstałego. Nie wiadomo, czy wówczas zdawali sobie sprawę z tego, że właśnie otwierał się przed nimi najwspanialszy, nieskończony horyzont, ostateczny cel ziemskiego pielgrzymowania człowieka. Być może zrozumieli to dopiero wtedy, gdy zostali oświeceni przez Ducha Świętego w dniu Pięćdziesiątnicy. Dla nas jednak to wydarzenie sprzed dwóch tysięcy lat jest czytelne. Jesteśmy wezwani, by stojąc na ziemi, wpatrywać się w niebo - kierować uwagę, myśl i serce w stronę niepojętej tajemnicy Boga. By patrzeć w kierunku rzeczywistości Bożej, do której od stworzenia powołany jest człowiek. W niej kryje się ostateczny sens naszego życia.

Papież Benedykt XVI
Kraków 2006

CZUWANIE W WIGILIĘ ZEŚLANIA DUCHA ŚWIĘTEGO

26 maja 2012 r.

- Rozpoczęcie o godz. 20.00
 - Uroczyste Nieszpory z Ześłania Ducha Świętego
 - Przedstawienie darów Ducha Świętego
 - Agape (salka w domu parafialnym, małe co nieco, chwila przerwy)
 - Uwielbienie (przygotowanie do Mszy św. przy wstawionym Najśw. Sakramencie)
- godz. 22.00 Msza św. z uroczystości Ześłania Ducha Świętego**
- Modlitwa o uzdrowienie. Wspólny śpiew.



Przyjdź Duchu Święty!!!

Grzech wieczny

Zaprawdę, powiadam wam: wszystkie grzechy i bluźnierstwa, których by się ludzie dopuścili, będą im odpuszczone. Kto by jednak zbluźnił przeciwko Duchowi Świętemu, nigdy nie otrzyma odpuszczenia, lecz winien jest grzechu wiecznego [Mk 3, 28-29]

Te mrozące krew w żyłach słowa, Jezus wypowiada po uzdrowieniu człowieka opętanego, a kieruje je do faryzeuszy, którzy będąc świadkami cudu uzdrowienia zarzucają Chrystusowi, że złe duchy wypędza mocą szatana. Słowo "zbluźnił" ma tutaj głęboki wymiar religijny, jest ściśle związane z grzechem przeciwko samemu Bogu.

Katechizm wylicza sześć grzechów przeciwko Duchowi Świętemu, świadczących o wyjątkowej zatwardziałości grzeszników:

1. Grzeszyć zuchwale w nadziei miłosierdzia Bożego,
2. Rozpaczać albo wątpić w łaskę Bożą,
3. Sprzeciwiać się uznanej prawdzie chrześcijańskiej,
4. Nie życzyć lub zazdrościć bliźniemu łaski Bożej,
5. Mieć zatwardziałe serce na zbawienne natchnienia;
6. Umyślnie zaniedbywać pokutę aż do śmierci.

Grzech przeciwko Duchowi Świętemu zaczyna pojawiać się od chwili kiedy człowiek uważa się za mądrzejszego od Boga. Trwa w grzechu, gdyż uważa, że i tak Bóg przyjdzie kiedyś ze swoim miłosierdziem, własne nawrócenie odkłada zawsze "na jutro". Zazdrości innym Bożych łask, uważając za niesprawiedliwe to, że sam tych łask nie dostępuje.

Ktoś pomyśli, że wymienione wyżej grzechy go nie dotyczą. Czy na pewno? Gdy popełniamy grzech ciężki z przeświadczeniem, że pójdziemy do spowiedzi - grzeszymy przeciwko Duchowi Świętemu. Gdy wątpimy, że ktoś inny może się nawrócić, gdy uważamy że Bóg nie jest sprawiedliwy, bo innym się powodzi lepiej niż mi to grzeszymy przeciwko Duchowi Świętemu. Gdy działamy wyłącznie w oparciu o własne plany lekceważąc

Boże zamysły względem nas - grzeszymy przeciwko Duchowi Świętemu. Wreszcie gdy odkładamy sakrament pokuty dla własnej wygody, żeby trwać w grzechu, który sprawia nam przyjemność - grzeszymy przeciwko Duchowi Świętemu.

Jeżeli człowiek trwa długo w sytuacji, o której wie, że jest zła i wcale tego nie żałuje to będzie mu bardzo ciężko wyrwać się z tej konkretnej sytuacji i z grzechu przeciwko Duchowi Świętemu. Z czasem ten człowiek tak przylgnie do grzechu iż przestanie sobie nawet zadawać pytanie: "Czy ja grzeszę?"; stanie się zamknięty na Boga, zamknięty na zbawienie. Z takiej drogi, jak uczy Kościół, powrót jest tak trudny, że wręcz niemożliwy. Pozostaje tylko wieczne potępienie, dlatego Jezus wzywa nas do czujności abyśmy nie wpadli w "spirale" grzechu wiecznego. A nie wpadniemy w nią, gdy wciąż będziemy walczyć z naszymi słabościami, gdy ani na chwilę nie pozwolimy aby grzech w nas się zadomowił, gdy często będziemy korzystali z sakramentu pokuty obiecując poprawę i rzeczywiście się o nią starali.

Jeżeli w naszym otoczeniu, wśród naszych bliskich widzimy kogoś kto żyje w grzechu przeciwko Duchowi Świętemu pozostaje nam modlitwa, żarliwomodlitwa o nawrócenie tej osoby. W niebie nie ma przecież większej radości od tej gdy zatwardziały grzesznik się nawraca. Nie zapominajmy także o własnej, codziennej modlitwie do Ducha Świętego.

*"Noc mroczna, dom mój tak bardzo daleko,
Więc Ty mnie prowadź, Światło odwieczne"*

Janusz Szwoch



LEDNICA - 2 CZERWCA 2012 r

XVI Spotkanie Młodych LEDNICA 2000 w 2012 roku wypada 2 czerwca. Spotkamy się pod hasłem: "Miłość Cię znajdzie!". Pragniemy zapoznać się z fragmentami Dzienniczka św. Faustyny i odkrywać głębie Bożego Miłosierdzia.

Podczas spotkania wręczymy Wam wybór tekstów z Dzienniczka siostry Faustyny. Wspólnie wyślemy iskrę Miłosierdzia Bożego w świat, odczytamy obraz Jezusa Miłosiernego, zaśpiewamy Koronkę, jednym słowem zanurzymy się w Bożym Miłosierdziu. Są jeszcze wolne miejsca na wyjazd do Lednicy. Zapisy u ks. Adama.



OGŁOSZENIA PARAFIALNE

1. Nabożeństwo majowe wraz z nowenną do Ducha Świętego codziennie o 20.30.
2. Adoracja Najświętszego Sakramentu w czwartek o 20.00.
3. Uczniów Szkoły Podstawowej nr 2 zapraszają na koncert z okazji Dnia Matki. Odbędzie się on w sobotę o 18.00 w kaplicy.
4. Piesza pielgrzymka do Wejherowa wyruszy w sobotę po Mszy św. o godzinie 7.00. Powrót w niedzielę.

Wiara szuka zrozumienia



Czy grzechy przeciwko Duchowi Świętemu zostaną odpuszczone?

Kiedy faryzeusze widzieli cuda Jezusa i twierdzili, że wyrzuca złe duchy mocą ich przywódcy Jezus powiedział: "Każdy grzech i bluźnierstwo będą odpuszczone ludziom, ale bluźnierstwo przeciwko Duchowi nie będzie odpuszczone. Jeśli ktoś powie słowo przeciw Synowi Człowieczemu, będzie mu odpuszczone, lecz jeśli powie przeciw Duchowi Świętemu, nie będzie mu odpuszczone ani w tym wieku, ani w przyszłym" (Mt 12,31n). Zgodnie z tradycją Kościoła rozumie się taki grzech nie tyle jako konkretny czyn, ale jako postawę zamknięcia na Boże działanie. Człowiek trwający w takim grzechu sam sobie zamyka drogę zbawienia, nie dając Bogu możliwości działania w swoim życiu.

Kościół wykształcił sześć postaw, których częścią wspólną jest to uporczywe i dobrowolne trwanie w grzechu. Zostały one wyliczone w artykule na sąsiedniej stronie.

Tym, który nas przekonuje o grzechu (por. J 16,7n) jest właśnie Duch Święty - Duch Prawdy. Z tego względu św. Jan napisze w swoim liście: "Jeśli mówimy, że nie mamy grzechu, to samych siebie oszukujemy i nie ma w nas prawdy" (1 J 1,8), a całe dzieło odkupienia przez Jezusa pozbawione jest sensu.

Odpuszczenie grzechu przeciwko Duchowi Świętemu polega na uznaniu swojej grzeszności, szczerym nawróceniu i skorzystaniu z łaski Bożego Miłosierdzia.

Warto więc przemyśleć we własnym sumieniu czy przypadkiem nie ma takiego grzechu, przy którym chętnie trwam. Należy pamiętać, że długotrwały stan grzechu zagusza sumienie i powoduje "zanik poczucia grzechu", czyli przyzwyczajenie i oswojenie. Dlatego sumienie powinno podlegać kryterium prawdy Ewangelii nauczanej w duchu Chrystusa.

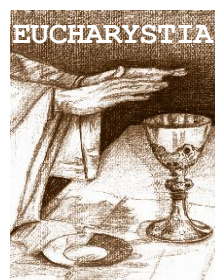
ks. Krystian Wilczyński

Dzień Matki

Życie daje Bóg - rodzice je tylko przekazują. I dlatego, że w przekazywaniu daru życia stoją tak blisko Boga, właśnie im: ojcu i matce należy się ogromny szacunek. Oni są naprawdę "pierwsi po Bogu". "Czcij ojca swego i matkę swoją". Nie powiedział "kochaj", ale właśnie "czcij". Bo nakaz "kochaj" rodzi się z potrzeby serca i odruchu dziecięcej bezradności. I to jest piękne, i znaczy bardzo dużo - dlatego, że miłość jest z Boga, a Bóg jest miłością. Aby jednak ta miłość - dziecka do rodziców - wyróżniała się spośród wielu rodzajów miłości, dany został nakaz: "Czcij!" Kochaj ojca i matkę! Kochaj - ale miłością pełną czci. Taka miłość i taka cześć jest jedyna.

Obrzędy Komunii świętej (3)

Podczas łamania chleba śpiewa się „Baranku Boży”. Jest to odwołanie do wizji z Apokalipsy, ukazującej Chrystusa, który przez śmierć i zmartwychwstanie („Baranek stojący, jakby zabity”) odkupił nas od grzechów. Gdyby obrzęd łamania chleba przedłużał się, wezwania „Baranku Boży” można powtarzać



dowolną liczbę razy, zawsze jednak ostatnie wezwanie powinno być zakończone prośbą: „Obdarz nas pokojem”. Po zakończeniu śpiewu następuje chwila cichej modlitwy przygotowująca do owocnego przyjęcia Komunii świętej. Po niej kapłan, trzymając konsekrowaną Hostię nad pateną albo kielichem, ukazuje ją zgromadzonym i zaprasza na Ucztę Chrystusa, powtarzając słowa Jana Chrzciciela: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata. Błogosławieni, którzy zostali wezwani na Jego ucztę”. „Panie, nie jestem godzien, abyś przyszedł do mnie, ale powiedz tylko słowo...”. Taką odpowiedź dał rzymski setnik Chrystusowi, który chciał dać mu więcej niż to, o co Go prosił. On chciał usłyszeć tylko leczące słowo, a Syn Boży proponuje mu: „Ja przyjdę osobiście i przyniosę to słowo w sobie samym”. Człowiek jednak nie skorzystał z tej możliwości. Dowodzi to wprawdzie wielkiej wiary i zaufania, ale równocześnie świadczy o ciasnocie ludzkiego serca, które nie ceni sobie tych obiecanych odwiedzin. Jemu zależy tylko, żeby to uzdrawiające słowo zostało wypowiedziane i by przyniosło skutek. Ta rozmowa człowieka z Bogiem weszła w strukturę Mszy świętej, z tym że została dopełniona – słowa te stały się wstępem do przyjścia Chrystusa w Komunii świętej. Są one ciągle zwiastunem i dowodem wielkodusznej miłości, która przełamuje ludzką małoduszność i zachęca do otwarcia się na to wszystko, co Chrystus chce nam ofiarować. Po ukazaniu Hostii kapłan spożywa Ciało i Krew Chrystusa, odmawiając w ciszy modlitwę: „Ciało i Krew Chrystusa niechaj mnie strzegą na życie wieczne”. W tym samym czasie rozpoczyna się śpiew, który wyraża duchową jedność przyjmujących Komunię. Taki jest bowiem jej najgłębszy cel – zjednoczyć człowieka z Chrystusem i z drugim człowiekiem, a przez to budować wspólnotę wierzących (łac. *communio* – wspólnota). Wyrazem tej jedności jest jednakowa postawa wiernych (stojąca lub klęcząca) przyjmujących Ciało Pańskie. Pożądane jest również udzielanie Komunii świętej z Hostii konsekrowanych w czasie danej Mszy świętej. Jeżeli chodzi o sposób przyjmowania, to „przyjmujemy Komunię świętą zgodnie z tradycją wprost do ust. Jeśli ktoś jednak poprosi o Komunię świętą na rękę, kapłan poda mu Ciało Chrystusa, które należy od razu spożyć wobec udzielającego Komunii świętej”.

Modlitwa o pokój w Jerozolimie - wywiad z Karoliną Ring



Wróciłaś niedawno z Ziemi Świętej, gdzie spędziłaś miesiąc. Co robiłaś tam przez tak długi czas?

Uczestniczyłam w wolontariacie adoracyjnym w Jerozolimie prowadzonym przez siostry Uczennice Boskiego Mistrza przy czwartej stacji drogi krzyżowej. Siostry prowadzą tam całodzienną adorację w intencji pokoju. Jerozolima jest miastem, w którym stykają się trzy wielkie religie monoteistyczne, co niesie ze sobą różne spory. Nieustające konflikty niosą za sobą potrzebę modlitwy o pokój, czego właśnie podjęły się siostry. Nasza praca, jako wolontariuszy, polegała na tym, że przez 5 godzin dziennie pomagałyśmy siostrom w modlitwie i utrzymaniu porządku w kaplicy. Resztę czasu miałyśmy do dyspozycji dla siebie, mogłyśmy go przeznaczyć na zwiedzanie Jerozolimy i nie tylko. Przy czwartej stacji znajduje się przepiękna monstrancja, kształtem przedstawiająca Matkę Boską Częstochowską, wykonana przez Polaka, pana Drapikowskiego. Jest to miejsce wyjątkowe, gdzie można się pomodlić, wyciszyć, a o takie niestety w Jerozolimie trudno.

Byłaś tam w kwietniu, co znaczy, że udało Ci się spędzić tam Święta Wielkanocne.

To prawda. Mogłam przeżywać Triduum Paschalne w Jerozolimie, czyli w miejscu gdzie to wszystko naprawdę się wydarzyło. Obchody Świąt zaczęły się w Wielki Czwartek od Mszy krzyżma w Bazylice Bożego Grobu. Następnie odbyło się nabożeństwo w Wieczerniku. Nie można tam niestety sprawować Mszy Świętej, więc było tylko obmycie nóg, wspólne śpiewy i modlitwa. Stamtąd udaliśmy się do ogrodu Getsemani, gdzie Pan Jezus modlił się przed męką. Następnie przeszliśmy drogą przez potok Cedron, tą samą, którą szedł Pan Jezus, do kościoła zaparcia świętego Piotra. Wielki Piątek rozpoczęłyśmy drogą krzyżową zorganizowaną dla pielgrzymów z Polski przez siostry Elżbietanki. Odbyło się to z samego rana, gdy nie było jeszcze innych pielgrzymów. Wieczorem uczestniczyłyśmy w przepięknych nabożeństwach, również w pogrzebie Pana Jezusa. Ze względu na *status quo*, gdzie nie zmienia się czasu, już w sobotę rano, w Bazylice Bożego Grobu była Wigilia Paschalna. Brakowało nam trochę polskiego akcentu więc na Wigilię Paschalną udałyśmy się do sióstr Elżbietanek w sobotę wieczorem, żeby przeżyć liturgię już "po Polsku". Pobyt w Ziemi Świętej w trakcie Świąt to przeżycie wyjątkowe, chociaż jednocześnie trochę trudne. Brakowało mi ciszy naszej kaplicy i porządku naszej Liturgii.

W trakcie pobytu miałaś okazję wejść w inną kulturę. Czy bardzo różni się od naszej? W czym objawia się jej inność?

Jerozolima jest takim wyjątkowym, nietypowym miastem, bo wydaje mi się, że przenikają się tam kultury

i ludzie z całego świata. Niektórzy się wyróżniają, szczególnie ortodoksyjni Żydzi, których wiara mocno przejawia się na zewnątrz, oraz kontrastujący z nimi Arabowie, którzy są otwarci, głośni, hałaśliwi. Tego w Polsce nie możemy zobaczyć. Dla Żydów wierzących, których dosyć sporo jest w Jerozolimie, specyficzne jest to, jak ważna jest wiara, co widać w ich praktykach, na przykład w przeżywaniu szabatu. Zaskoczyło mnie jak Żydzi przeżywają ten dzień poświęcony Panu. Już w piątek o godzinie 15 wszystkie sklepy są zamykane, nie jeżdżą tramwaje, autobusy, panuje po prostu cisza, która kończy się pół godziny po zachodzie słońca w sobotę. Wówczas wszystko wraca do życia.

Znalazłaś sobie jakieś wyjątkowe miejsce, w którym najbardziej lubiłaś przebywać?

Wyjątkowym miejscem jest na pewno Bazylika Bożego Grobu. Jednak obecność mnóstwa pielgrzymów sprawia, że brakuje tam ciszy. Ale miejsce to robi niesamowite wrażenie, szczególnie Boży grób, gdzie panuje niepowtarzalny klimat. Miejsce to samo przez siebie przemawia, dlatego bardzo lubiłam tam wracać. Często też przebywałam na Górze Oliwnej, z której rozciągał się widok na przepiękną panoramę Jerozolimy.

Chciałabyś tam wrócić?

Tak. Przez ten miesiąc zdążyłam się tam zadomowić, mam tam swoje ścieżki. Jest w tym mieście coś, co sprawia, że chce się do nich wracać. Miejsca, w których Jezus przebywał, przemawiał, w których zupełnie inaczej rozumie się Ewangelię. Ma się świadomość, że to co czytamy, tam faktycznie miało miejsce. Dlatego chciałabym jeszcze tam pojechać.

rozmawiała Kasia Kowalczyk



Monstrancja z centralnej części tryptyku przywołuje postać Niewlasty. Niewlasta - Maryja, Matka Odkupiciela, Lud Boży wszystkich czasów. Matka Boża, którą dostrzegamy, trzyma Chrystusa prawdziwego, Eucharystycznego, a kształtem swej postaci przywołuje na myśl, jakże bliską polskiemu sercu, Jasnogórską Matkę Narodu Polskiego. Obcydwoje z Synem przyobleczeni są w ciepłe światło bursztynowego blasku.

Parafia Świętego Antoniego, ul. Fenikowskiego 4, 84-240 Reda; Tel. 058-678-50-04
Msze św. w niedziele: 7.30; 9.00; 10.30; 12.00; 18.00; w tygodniu: 7.00; 18.30
Biuro parafialne: wtorek i czwartek od 16.00 do 17.30; sobota od 9.00 do 10.00
www.antoni-reda.pl